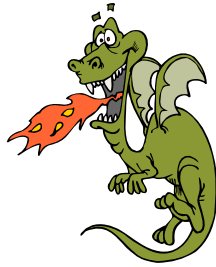
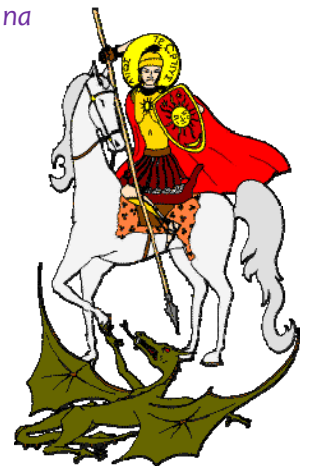


„Z siedmioma górami, za siedmioma rzekami było sobie szczęśliwe królestwo. Aż pewnego dnia pojawił się w nim straszliwy potwór, ziejący ogniem...”

Tak zaczyna się niejedna baśń z udziałem smoka. A jak się ona kończy...



Po chłodach piątkowej nocy, podczas której teren Popówka rozbrzmiewał skoczną muzyką i melodyjną pieśnią, nastał piękny, ciepły dzionek. Wraz z nim do stajni zawitało sześciu dzielnych śmiałków, którzy stanęli w szranki, by zmierzyć się z groźnym smokiem. Za śmiałkami na plac turnieju ściągnęła żądna krwi i uciech gawiedz, która choć w nikłym gronie, to jednak potrafiła gorąco do walki zagrzewać. Dwie wiedźmy próbowały pokrzyżować plany odważnym rycerzom, jednak oni, wspólnymi siłami pokonali czarownice i ich czary. Jako nagrodę za swe męstwo i spryt otrzymali cenne wskazówki, które doprowadziły ich do zionącego ogniem potwora. Wspólnie smoka ukatrupili, a jeden ze śmiałków- rycerz z Wielkiego Kanionu, zwany też Samuelem, wziął na swe barki ciężar zwycięstwa i tradycyjnie wykopał się w źródlanej wodzie "Mrówki". Tym samym smok, wiedźmy i ich czary na rok zostały odegnane!



Tradycji stało się zadość - Jerzy ukatrupił smoka!

Ci co byli, mam nadzieję, że dobrze się bawili, gdyż miód i wino pili :)

Werka W.